

Minister Górecki omawiał Nadmierny rozwój etatyzmu

Poprawa w przemyśle wielkim i średnim

Na popołudniowym posiedzeniu Sejmu przy rozpatrywaniu budżetu Min. Przemysłu i Handlu godzinne przeszło przemówienie wygłosił p. min. Górecki.

Na wstępie zabrał o międzynarodową sytuację gospodarczą, potem przeszedł do omawiania sytuacji w Polsce. Rok 1935 był okresem osiągnięcia powolnej, ale systematycznej, poprawy, na jaką wkroczyła Polska na przełomie lat 1933 i 1934. Ubiegły rok przyniósł poważny wzrost inwestycji przemysłowych i nie-duży, ale po raz pierwszy od czasu kryzysu występujący, wzrost konsumpcji wiejskiej. Wskaźnik produkcji doszedł w ostatnim kwartale do poziomu prawie o 30 proc. wyższego, niż w r. 1932, który był rokiem największego napięcia kryzysu.

Ustanie wzrostu bezrobocia w gałęziach związanych z inwestycjami, ustabilizowanie się zarobków zatrzymało falę niustannego zmniejszania się siły nabywczej. Zniknęła obawa dalszego spadku popytu. Duży wzrost wykazały przemysły: metalowy i maszynowy, mineralny i budowlany. Słabszy był wzrost w hutnictwie żelaznym. Wzrosła produkcja w przemyśle włókienniczym, garbarskim, konfekcyjnym i papierniczym. Zużycie węgla w przemyśle wzrosło, wskaźnik przewozu towarów na kolejach podniósł się. Podniosła się liczba robotników w przemyśle wielkim i średnim. Nie zmieniło to sytuacji na rynku pracy, na którym pozostaje ogromna armia bezrobotnych, w każdym razie, jeżeli chodzi o przemysłowy rynek pracy, many do czynienia niewątpliwie ze spadkiem bezrobocia.

W ruchu inwestycyjnym zaszły w ciągu roku 1935 zmiany stwierdzające pewne znamiona trwałości zwykłego ruchu koniunktury. Poważny udział w tym wzroście miały inwestycje przemysłowe. Obok drobnego budownictwa mieszkaniowego rozwija się po raz pierwszy od czasu wojny budownictwo domów czynszowych.

CENY I KOSZTY

Deflacyjny zniżkowy ruch cen ustął. Nastąpiła stabilizacja cen i powstały warunki umożliwiające powiększenie zapasów. Kryzys łączy się zawsze z żywiołowym spadkiem cen, ale spadek ten to jednocześnie spadek kosztów produkcji dla nabywców, a niższe koszty to większa rentowność. Niestety, żywiołowa deflacja spełnia funkcję obniżenia kosztów wysoce niedostatecznie, obniżając je nierównomiernie. Niektóre ceny, a więc koszty, nie obniżają się wcale, co powoduje zaostrenie w sytuacji kryzysowej dla tych odbiorców, którzy nabywają towary o cenach sztywnych. Tu tkwi właśnie geneza akcji rządu o obniżkę cen cztw-

nych, cen kartelowych. W interesie ogółu leży, aby ceny były niskie, a obroty i rentowność duże. P. minister podkreśla, że niskie koszty produkcji uważa za jedynie celowy i ekonomicznie racjonalny sposób pobudzenia koniunktury.

W dalszym ciągu omówił przebieg znanej akcji rządu mającej na celu obniżenie cen kartelowych, podkreślając, że fakt, iż w wielu gałęziach skartelizowanych istnieją zakłady nieczynne, stanowi dowód, że kartelizacja prowadzi często do przetrwania, co jest szkodliwym marnotrawstwem kapitału społecznego.

Posunięcia polityki rolniczej spowodowały silną wyżkę cen artykułów budowlanych i dzięki temu oraz dzięki obniżce cen kartelowych w ub. roku obserwujemy po raz pierwszy od czasu kryzysu pewien wzrost spożycia wiejskiego i miejskiego.

Mówiąc o bilansie handlowym, p. minister oświadcza, iż ze względu na duże znaczenie, jakie w bilansie płatniczym posiada pozycja dodatniego salda bilansu handlowego, rząd będzie w dalszym ciągu kontynuował wysiłki dla utrzymania jego aktywności.

AKCJA RZĄDU

Punktem wyjścia do wzmocnienia produkcji jest niewątpliwie problem cen. Ceny przemysłowe w Polsce muszą przez długie jeszcze lata kształtować się na niskim poziomie wobec bezprzykładnie niskiej stopy życiowej. Zdając sobie sprawę z konieczności obniżenia kosztów produkcji, rząd obniżył taryfę kolejową, ceny węgla, żelaza, nafty i cukru. Przeprowadzona została obniżka cen artykułów przemysłowych skartelizowanych. Za pośrednictwem Izby Przemysłowo-Handlowych oddziaływały się na kupców w tym kierunku, aby obniżone ceny dotarły do konsumenta. Tendencje obniżkowe w handlu objęły wszystkie artykuły, a w niektórych wypadkach stopień tej obniżki jest nawet znaczący, niż w przemyśle.

W zakończeniu swego przemówienia p. minister omówił zagadnienia pracy naszej na morzu, stwierdzając, że tętni ona takim rozmachem, jakgdyby w ogóle na świecie zadnego kryzysu nie było, i przeszedł wreszcie do problemu etatyzmu, przypominając, że stanowisko rządu znalazło już swój wyraz w oświadczeniach złożonych na Komisji Budżetowej Sejmu i Senatu.

WYBUJAŁY ETATYZM

Przyczyny zasięgu państwa w życie gospodarcze są rozmaite. Tworzące się w czasie wojny Państwo Polskie musiało zaspokajać wiele potrzeb w tempie tak szybkim, że inicjatywa prywatna pracy tej wykonać nie mo-

gła. Drugą przyczyną jest przejęcie po zaborcach całego szeregu przedsiębiorstw, a trzecią — przejęcie prywatnych warsztatów pracy, które pozostawiono swemu losowi.

Są jednak jeszcze i inne przyczyny wybujałego etatyzmu. Należy tu działalność niektórych instytucji publicznych, które celem zdobycia środków poza budżetem rozszerzają swą działalność w rozmiarach nieusprawiedliwionych gospodarczo. Dalszym objawem sprzyjającym etatyzmowi jest nadmierna tendencja centralizacji. Stwierdzając to, przeto, rząd stoi na stanowisku, że prywatna przedsiębiorczość gospodarcza nie powinna być eliminowana z rynku publicznego. Tendencja do samowystarczalności nie może powodować wkraczania państwa jako detalicznego sprzedawcy i zwięzania terenu ekspansji prywatnej.

Rząd podejmie rewizję istnie-

jącego stanu rzeczy celem przywrócenia normalnego układu stosunków w zakresie działalności gospodarczej między państwem a obywatelami. Stwierdzając bez obaw te błędy, p. minister wskazuje na błędne nastawienie społeczeństwa do spraw gospodarczych. Leży ono w pasywnym kształtowaniu się psychiki i rozszerzającym się w sposób zaskakujący światopoglądzie idealnym, którego ideałem jest spokojna posada i emerytura. Przed polityką społeczną leży olbrzymie zadanie podjęcia walki z tym stanem bierności gospodarczej.

W dziedzinie produkcji związanej bezpośrednio z obroną państwa nie może być mowy o jakimkolwiek ograniczeniu jego działalności. To samo dotyczy przedsiębiorstw użyteczności publicznej, monopolu i przedsiębiorstw posiadających doniosłe znaczenie z ogólnego punktu widzenia.

Najważniejszym zadaniem w nowym roku budżetowym

Walka o równowagę budżetu

Wicepremier Kwiatkowski o trudnościach gospodarki państwowej

Sejm przystąpił na wczorajszym posiedzeniu do ostatniego etapu prac nad preliminarzem budżetowym na rok 1936-37, a mianowicie do omawiania długów państwowych i budżetu Ministerstwa Skarbu.

PRZEROST BIUROKRACJI

Budżet Ministerstwa Skarbu referował pos. Holyński, który zwrócił uwagę na konieczność ograniczenia funkcji państwa i przerostów biurokracji, będącej często udręką obywateli. Stwierdził też nadmierne obciążenie podatkowe, utrudniające działalność gospodarczą i domagał się, aby już teraz przystąpić do opracowania reformy podatkowej, tymczasem zaś wprowadzić doraźne zmiany w obowiązujących podatkach.

PONURY OBRAZ

Po p. Holyńskim zabrał głos wicepremier i minister Skarbu p. Kwiatkowski. Przedstawił on najpierw ogólną sytuację finansową Polski, stwierdzając, że trudności, które piętrzą się przed nami, są istotnie wielkie. Dochód społeczny na jednego mieszkańca jest u nas bardzo mały. Większość warsztatów przemysłowych i rzemieślniczych walczy z trudnościami i z deficytem, bezrobocie całkowite i częściowe w miastach oraz spadek wartości pracy ludzkiej na wsi, wypychają do duży dystans spadek cen towarów czy usług.

BEZ ZŁUDZEŃ!

Nie należy ludzi ani społeczeństwa, ani samych siebie, że przeciebie się spod nacisku hasła „równania wód” ku tendencji równania w górę — uda się zrealizować w jednej generalnej i zwycięskiej bitwie. Do najważniejszych zagadnień w nadchodzącym roku budżetowym zalicza pan minister walkę o równowagę budżetową. Uchwalenie w Sejmie zrównoważonego preliminarza, nie rozwiązuje zagadnienia. Wykonanie tego budżetu nastreśla szereg trudności, a jedna z poszczególnych pozycji nie jest tak mocna, by można stwierdzić, iż automatyczne wykonanie budżetu w pojedynczych pozycjach, pokryje się idealnie z uchwalonym planem.

OBciążENIA EMERYTALNE

P. minister przedstawił dalej rozwój deficytu budżetowego w ostatnich latach, spadek dochodu i wzrost wydatków. Szczególnie silny wzrost wykazały wydatki na emerytury, które są u nas proporcjonalnie znacznie wyższe, niż np. we Francji, czy Italii. Pewną ważniejszą poprawą w kształtowaniu się obu stron budżetu, zarysowała się dopiero w styczniu roku bieżącego. Wydatki budżetowe w tym miesiącu wyniosły 177 milionów, t. j. o 10 mln. mniej, niż w styczniu 1935. Dochody budżetowe wykazały pewien wzrost, tak, że deficyt spadł do 9,5 miliona złotych. Jeszcze korzystniejszy rezultat daje porównanie pierwszej dekady lutego za lata 1935 i 1936. Sumarycznie bowiem dochody wzro-

sły o przeszło 13 milionów złotych, choć sam podatek nadzwyczajny wyniósł tylko 8,6 mln. złotych.

DLUGI PAŃSTWA

W sprawie zadłużenia państwowego przygotowuje się realny plan spłaty długów bieżących, czego konkretnym fragmentem jest zmiana statutu Banku Polskiego, umożliwiającą w czasie najbliższym spłatę 75 milionów złotych zadłużenia Skarbu i zarazem

wszelkich nowych obciążeń dla rolników i łagodzi uciążliwe spłaty dotyczące przeszłości. Zmierzają natomiast do uchwycenia tych źródeł dochodów i obrotów, które

wbrew prawu uchylały się od obowiązków podatkowych, oraz kładzie się silny nacisk na to, by podatki bieżące były spłacane jak najsumiennie.

Przegląd prasy

DYSKUSJA Z MINISTREM

Miedzy p. I. Matuszewskim i „Gazetą Polską” z jednej strony a min. Poniątkowskim oraz „Kurierem Porannym” z drugiej, wywiązała się polemika na temat podniesienia dobrobytu wsi. Min. Poniątkowski stawia tezę następującą: Aby podnieść byt wsi trzeba zwiększyć konsumpcję ziemiopłodów w kraju a potem dać zatrudnienie bezrobotnym, których na wsi jest więcej, niż w mieście. W tym celu trzeba rozpocząć roboty publiczne i inwestycje.

P. Matuszewski zaatakował te tezy. Twierdzi on, że jedyną drogą do poprawy — to obniżanie ciężarów publicznych i cen przemysłowych. Podniesienie rentowności rolnictwa przez intensyfikację jest niemożliwe, bo

„jeżeli chcemy z hektara wydobyc nie 12 korcy, lecz dajmy na to 16 korcy pszenicy, to, wraz z wzrostem intensyfikacji (nawozy sztuczne, melioracje itp.), każdy wyprodukowany, ponad pewną normę, korzec będzie coraz droższy”.

Twierdzenie to jest słuszne, gdy chodzi o nawozy sztuczne, których przy dzisiejszych cenach żyta nie opłaca się stosować, ale w innych dziedzinach, jak np. inacej. Piszcie o tem „Kurier Poranny”.

„Pozwolimy sobie na przykład: Na pastwisku pasą się dwie krowy, jedna małomleczna 1000 litrów rocznie, druga pełnej krwi, dająca 3000 litrów. Czy ta krowa rasowa naszczy pięć razy więcej trawy? Wątpię. A więc czy dodatkowych 2000 litrów kosztować będzie mniej czy więcej niż pierwszych 1000 litrów? Sądzi się, że mniej. A więc gdzież tu powszechnie zasady rosnących kosztów? Tak samo noszą kura nie zje wiele więcej od lichej. Kilo żywności karmionej zwierzęcia kosztować będzie mniej od złe karmionej. Jabłoni szlachetna nie kosztuje więcej od dzikich itd. itd.”

Temat ten poruszył również min. Poniątkowski w wywiadzie, udzielonym „Gazecie Polskiej”.

„Prawo t. zw. zmniejszające się przychodu ziemi, czyli wzrastających jednostkowych kosztów, znajduje swoje prawo w naturalnej zasłobie, zresztą nieograniczonej, przy której czynnik kapitałowy jest silnie zredukowany lub wręcz wykluczony, a ten typ gospodarki jest u nas częsty i coraz więcej się rozpowszechnia w miarę trwania kryzysu.”

Jeżeli ceny artykułów rolnych są tak niskie, że powrót do gospodarki naturalnej chroni od konsekwencji deficytowych gospodarki nakładowej, to nie nie skłoni rolników do wzmocnienia swoich zakupów przemysłowych nie konsumpcyjnych, lecz produkcyjnych, które to zakupy zadecydowały o dużej roli rolnictwa, jako konsumenta artykułów przemysłowych, w latach dobrej koniunktury. Dlatego też ładen program rolny nie może przejść obok problemu poziomu cen artykułów rolnych, a w

żadnym razie nie można programu opartego na konsumpcji artykułów przemysłowych przez wieś opierać na dzisiejszym wskaźniku cen artykułów rolnych. Wskaźnik ten trzeba podnieść, a nastąpi to wówczas, o ile miasta będą mogły zapłacić zwiększoną sumę za nabywane przez siebie artykuły rolne.

Naturalnie, że ożywienie tętna gospodarczego nie można byłoby oczekiwać przy utrzymywaniu cen głównych artykułów przemysłowych na poziomie wyraźnie prohibicyjnym dla konsumenta i w wyniku tego zabójczym dla rozwoju produkcji. Rolnictwo witało przeto najgoręcej akcję obniżenia cen kartelowych. Sądzę, że tylko nieustanne pamiętanie o tem, że każda wymiana polega na fakcie dostatecznej siły nabywczej obu kontrahentów może nam wskazywać drogę wyjścia z obecnych trudności.”

Jednym słowem p. min. Poniątkowski a z nim „Kurier Poranny” (i „Nasz Przegląd”) wypowiada się za „równaniem w górę” zaś p. Matuszewski za „równaniem w dół”. Równa się to polemice między inflacją (zwana dziś skromnie „reflacją”) a deflacją.

ROZWAŻANIA O... ROZWIĄZANIU

„Warszawski Dziennik Narodowy” omawia rozwiązanie „Action Française” i zapytuje, jaki będzie ono miało wpływ na dalszy rozwój wypadków. — Zaden — odpowiada „Dziennik” i tłumaczy dlaczego:

„Gdy dziennikarze zapytywał Maurasa, jakie przewiduje następstwa rozwiązania organizacji rojalistycznych dla ruchu, którego jest przyciągacz, odpowiedział jasno i dobitnie — nie było jeszcze przykładu w dziejach, by ktoś „rozwiązał” ideę. Są partie i ugrupowania, które opierają swe istnienie na tem, że posiadają władzę w swem reku; są inne, które mają cele przyziemne i obliczone na krótką metę; są jeszcze inne, które opierają się o siły czysto materialne. Takim organizacjom można zaszkodzić, gdy się im odmówi prawa legalnego istnienia. Są natomiast organizacje innego zgoła typu, a mianowicie takie, które są tylko zewnętrznym wyrazem pewnej idei, zewnętrzna szatą jakiegoś prądu o dziejowym znaczeniu. Takim prądem ideologicznym, opartym na wynikających z natury rzeczy dążeniach, mających charakter, w pewnym sensie tego słowa, religijny, represje nigdy nie szkodzą, lecz raczej im pomagają. Na twierdzenie powyższe można przytoczyć dziesiątki przykładów z dawniejszych i nowszych dziejów ludzkości.”

Na słusność twierdzenia powyższego można przytoczyć również opinie Adolfa Hitlera, wyrażoną w „Mein Kampf”. Hitler siedział wówczas w więzieniu, partja była rozwiązana. Otóż Hitler tłumaczy, że represje są tylko wówczas skuteczne, gdy są zarządzane w imię idei żywotniejszej i większej, niż te, której służą prześladowani. Tak więc ów cieżcieli siły wypowiada się jednak za prymatem ducha.

Starcie posła z b. ministrem

znajdzie epilog w sądzie marszałkowskim

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu doszło do ostrego starcia pomiędzy posłem Wojciechowskim, a b. ministrem Przemysłu i Handlu, p. Rajchmanem. P. Wojciechowski zaatakował politykę p. Rajchmana, jako ministra przemysłu i handlu.

Pos. Rajchman zabrał głos w kwestji osobistej, oświadczając, że zarzuty p. Wojciechowskiego są niesłuszne. Wyraził zdziwienie, że atakuje się b. ministra

Mln. Poniątkowski na herbatce w C.T.O. i K.R.

Komisja Porozumiewawcza Organizacji Wiejskich przy C. T. O. i K. R. zaaranżowała we wtorek popołudniu, w lokalu C. T. O. i K. R., herbatkę dla członków zgromadzonej niedawno na terenie Sejmu grupy „Wiejskich Działaczy Społecznych”. W herbatce wziął również udział minister Poniątkowski.

Rozmowy miały charakter towarzyskiej wymiany poglądów na aktualne zagadnienia społeczne wsi.

przemysłu i handlu, zarzucił p. sobniony. dowodem czego było votum nieufności, wyrażone przez Sejm w grudniu r. ub. p. Rajchmanowi. gdy kilkakrotnie odrzucano jego kandydaturę do różnych komisji. Oświadczył w końcu, że przemówieniem p. Rajchmana czuje się obrażony i sprawę skierowuje do sądu marszałkowskiego.

Wojciechowskiemu przekręcanie faktów i przypominanie, że będąc ministrem bronil interesów konsumentów lwowskich przeciwko p. Wojciechowskiemu, jako reprezentantowi kartelu.

Wobec tego zażądał głosu w sprawie osobistej pos. Wojciechowski, stwierdzając, że w swojej krytyce działalności p. Rajchmana jako ministra nie jest odo-

B. wojewoda rejentem

B. wojewoda lwowski, dr. Paweł Garapich, mianowany został rejentem w Złoczowie. Rejent dr. Garapich objął już urządowanie.

Mamusiu, pomóż mi w nauce!

Najpiękniejszy obowiązek matki — to wychowanie dziecka. Ale jednocześnie musi się troszczyć, o gospodarstwo domowe i bieliznę, która zawsze powinna być czysta. Jakże łatwo jest pogodzić jedno z drugim, jeżeli do prania używa się Radionu, który jest taki łatwy w użyciu: wystarczy rozpuścić go w zimnej wodzie, 15 minut gotować bieliznę, płukać naj-



P436